

Wprowadzenie do dyskusji

Krzysztof Krzyżewski

Specyfika psychologicznego sensu bycia przez człowieka podmiotem (swego) zachowania i – odpowiednio – psychologicznego jego ujęcia „wychodzi” najwyraźniej w zestawieniu (odróżniającym czy nawet przeciwstawiającym) z sensem i ujęciem ontologicznym. Zgodnie bowiem z tym ujęciem, stanowiącym konkretyzację ogólnej formalnej ontologii procesu R. Ingardena, człowiek jest podmiotem (swego) zachowania stanowiąc dla zachowania jako procesu konieczną podstawę bytową (zachowanie jako proces domaga się bowiem – jak każdy proces – jako swej koniecznej podstawy bytowej – przedmiotu trwającego w czasie; tym właśnie przedmiotem trwającym w czasie jest człowiek).

W ujęciu psychologicznym bycie przez człowieka podmiotem (swego) zachowania to **możliwy** (zaledwie możliwy, a nie ontycznie konieczny) zestaw czy kompleks możliwych odniesień człowieka do (swego) zachowania, zakładających oczywiście bycie przez niego podstawą bytową i nadbudowujących się nad tym koniecznym związkiem.

Pierwszy, z podstawowych dla psychologii, problem to eksplikacja tych możliwych odniesień i wzajemnych ich związków. Odniesienia te mogą przybierać **rozmaite postacie**: z jednej strony np. poznawcze, emocjonalne, behawioralne, z drugiej zaś strony postacie relacji (np. posiadania w sensie *ownership*) czy działań (np. samokontrola). **Z tych dwóch postaci uwagę psychologów wydają się bardziej przyciągać działania niż relacje.**

Wszystkie je trzeba dodatkowo relatywizować do:

- **fazy rozwoju** (człowiek bowiem nie rodzi się podmiotem (swego) zachowania, lecz się nim staje w ontogenezie);
- **zakresu** (człowiek jest podmiotem raz tych, a innym razem innych zachowań);

- **stopnia natężenia** (człowiek nie jest „raz na zawsze” podmiotem swego zachowania, lecz nim bywa, na dodatek w mniejszym lub większym stopniu);
- **efektywności** (raz człowiekowi udaje się bycie podmiotem, innym razem nie).

Trzeba także dopuścić nie tylko inter- i intraindywidualne w byciu podmiotem **zróźnicowanie** i – odpowiednio – inter- i intraindywidualną w tym zakresie **stałość** (można podejrzewać istnienie specyficznych stylów bycia podmiotem), lecz nawet **patologiczne jego postacie** (na przykład „widzimi się”).

Bardzo czytelną ilustracją złożoności tego pierwszego problemu są nie całkiem jasne relacje między byciem podmiotem (swego) zachowania a:

- sprawstwem (*agency*),
- autodeterminacją,
- samoregulacją.

(Konkretnie: czy bycie podmiotem sprowadza się odpowiednio do sprawstwa, autodeterminacji i samoregulacji czy też stanowią one niezbywalne, lecz także nie jedyne momenty konstytutywne bycia podmiotem [swego] zachowania).

Drugi podstawowy problem to rekonstrukcja psychologicznych mechanizmów bycia podmiotem (swego) zachowania, ukazująca z jednej strony w ogóle możliwość takich odniesień do (swego) zachowania, a z drugiej strony ich efektywność. To zupełnie inna rzecz niż szukanie odpowiedzi na ontologiczne pytania: z jednej strony o to, jak możliwe jest w zdeterminowanym świecie bycie przez człowieka źródłem ciągów przyczynowo-skutkowych, a z drugiej strony o to, co jest takiego w naturze człowieka, co umożliwia mu – w sensie ontycznym – unikalność bycia przez człowieka podmiotem (swego) zachowania.

Te dwie podstawowe kwestie przedmiotowe wiążą się z kwestiami meta-teoretycznymi (np. psychologicznych kategorii artykułujących wymienione wyżej postacie, mnogości koncepcji owych psychologicznych mechanizmów) oraz metodologicznymi (centralną kwestię stanowi tutaj możliwość ujęcia bycia przez człowieka podmiotem [swego] zachowania z perspektywy trzecioosobowej).

Zaznaczone wyżej w tekście podkreślenia oddają specyfikę psychologicznego sensu bycia przez człowieka podmiotem (swego) zachowania i – odpowiednio – psychologicznego jego ujęcia. Specyfika ta może polegać jednak jeszcze na koncentracji nie na faktycznym stanie rzeczy w tym zakresie, lecz na rozmaitych postaciach reprezentacji poznawczych tego faktycznego stanu – np. poczuć, przekonań, atrybucji itd. z racji ich regulacyjnej funkcji (oczywiście niezależnie od ich adekwatności do faktycznego stanu rzeczy). Można także podejrzewać – niestety – że specyfika ujęcia psychologicznego będzie polegała także na niemożliwości wyczerpania - z racji właściwej jej metodologii – całego bogactwa fenomenu bycia przez człowieka podmiotem (swego) zachowania...